

Echo Chelmska

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁ. SKÓRZANYCH w CHEŁMKU

Rok III

Chełmek, od 1 do 15 czerwca 1960 r.

Nr 11 (32)

Dyr. Jan Pactwa
Komendant TOPL Objętu

Dziesięć lat Terenowej Obrony Przeciwołotniczej

Rozpoczynamy dziesiąty rok działalności terenowej obrony przeciwołotniczej w Polsce. Z tej okazji należy się zastanowić, jakimi drogami przeszła terenowa obrona przeciwołotnicza w naszym zakładzie.

Zarządzona przez władze, organizacja TOPL w latach 1950/51 nie była łatwym zadaniem. Wykonanie jego utrudniało bardzo poważnie brak doświadczenia. Dzięki jednakże ofiarnej pracy wielu zdeobilizowanych oficerów i podoficerów to trudne zadanie zostało wykonane. Już w II połowie 1951 roku – przy współdziałaniu kół zakładowych L. P. Ż. i P. C. K. – przystąpiono do teoretycznego szkolenia pierwszych członków służb TOPL. Szkolenie to przez okres kilku lat prowadzone było dla ściśle określonej grupy ludzi. Stan ten nie przyczyniał się do właściwej popularyzacji zagadnień TOPL.

Rok 1957 był przełomowym rokiem w pracy organizacji. Po raz pierwszy odbyły się pokazowe ćwiczenia praktyczne z udziałem wszystkich jednostek TOPL, załoga po raz pierwszy »oficjalnie« zetknęła się z działalnością tej organizacji na terenie zakładu. Przygotowanie ćwiczeń nie było rzeczą łatwą: nie mieliśmy żadnego doświadczenia

w tym zakresie. Dzięki pomocy wydziału TOPL Ministerstwa Przem. Lekkiego, Inspektora TOPL Zjednoczenia, Pow. Komendy TOPL w Chrzanowie oraz Szefów Sztabów TOPL pokrewnych zakładów, ćwiczenia te zostały przeprowadzone i przez przedstawiciela Komendy Głównej TOPL ocenione jako dobrze przygotowane.

Był to pierwszy etap popularyzacji TOPL. W jesieni 1957 roku zorganizowano pierwszą w przemyśle wystawę TOPL, którą zwiedziło ponad 5.000 osób, pracowników naszego zakładu oraz WCMO i LPOB.

Drużyny sanitarne brały udział w eliminacjach, organizowanych przez Polski Czerwony Krzyż. Ukorowaniem wysiłków drużyn sanitarnych było zdobycie I miejsca w I Międzypowiatowych Eliminacjach Jednostek TOPL, które odbyły się w sierpniu 1958 roku w Częstochowie.

Członkowie drużyny otrzymali przechodnią nagrodę Komendy Głównej TOPL, nagrody indywidualne oraz odznaczeni zostali odznaką PCK III i IV stopnia przez przedstawiciela Zarządu Głównego P. C. K.

Członkowie drużyny nie spoczęli na laurach, zadowoleni ze zdobytego w eliminacjach tytułu. Szkolenie prowadził w dalszym ciągu bardzo intensywnie, przygotowując się do eliminacji w roku 1959, które odbyły się w Łodzi. Na starcie o wejście do finału stanęło 226 drużyn sanitarnych. Członkowie drużyny

jeszcze raz wykazali swoje umiejętności, zdobywając w eliminacjach II miejsce przed drużyną Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pustkowie k. Dębicy. Wynikiem tym udowodnili, że są naprawdę przygotowani do nałożonych na nich zadań, że zdobycie I miejsca w 1957 i II w 1958 nie było przypadkiem.

W roku bieżącym odbyły się powiatowe eliminacje jednostek TOPL, w których nasze 2 drużyny sanitarne zakwalifikowały się do eliminacji wojewódzkich, zdobywając I i II miejsce. Po raz pierwszy do eliminacji przystąpiła żeńska i młodzieżowa sekcja gastryczna, zyskując pełne uznanie władz powiatowych Straży Pożarnej oraz Komendy TOPL. Objęte sekcje wzięły również udział w wojewódzkich eliminacjach.

Jak podałem, pierwsze ćwiczenia TOPL odbyły się w roku 1957, następne – w latach 1958 i 59. Odbyte ćwiczenia i teoretyczne przygotowanie członków służb TOPL ocenione zostały przez władze resortowe TOPL i Komendę Terenową jako dobrze i starannie wykonane. Zyskałyśmy opinię zakładu, dobrze przygotowanego na wypadek konieczności użycia jednostek TOPL. Do niedawna TOPL był synonimem wojny, tak zwane »oczekiwanie z bronią u nogi«. Obecnie nasze jednostki przygotowujemy do zwalczania wszelkich rodzajów klęsk żywiołowych, jak powodzi, pożarów i t. p. Nasze jednostki pożarowe TOPL już kilkakrotnie brały udział w likwidacji pożarów budynków mieszkalnych oraz lasów.

Osiągnięte wyniki w przygotowaniu zakładu do TOPL, oraz pozytywna ocena naszych władz jest wynikiem kolektywnego współpracy przede wszystkim Szefa Sztabu ob. Tadeusza Sawki ze wszystkimi szefami służb, dowódcami oddziałów, drużyn sekcji i szeregowych członków służb TOPL. Wszelkimi tym z okazji 10-lecia powołania Terenowej Obrony Przeciwołotniczej składam podziękowanie za włożony dotychczas wysiłek, życząc dalszej owocnej pracy nad umocnieniem obronności naszej Ludowej Ojczyzny.

Produkcja w maju

Miesiąc maj nie należał do miesięcy przełomowych, w których działo się coś w szerszym pojęciu. Mimo to wyniki – jak zobaczymy później – kształtowały się raczej miernie.

Oddział 441, wyrabiający gdmki sk/polanit, podjął produkcję tego samego obuwia gdmkowego na spodach skórzanych, lecz łączonych z wierzchem przy pomocy kleju »Ago« zamiast, jak miało to miejsce uprzednio, kleju neoprenowego »Tiwodur«.

Wydobył się pozornie, że wymieniony oddział nie przeżywał w związku z tym większych trudności, mających wpływ na wykonanie planu ilościowego i jakościowego.

A jednak trudności notowano, i to poważne do tego stopnia, że zagrożone było wykonanie planu w skali miesiąca. Pomocod było wiele – między innymi brak odpowiedniej ilości ago-pras, stosowanie na podszewkę sztywnych krunpów, dotkliwy brak łożdki itp.

Wnioskować więc należy, że wszelkie zmiany w produkcji, nawet drobne, winny być przygotowane na czas i pod każdym względem,

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

przedsiębiorstwa – na zlikwidowanie anomalii w placach i przyniosła oszczędności na sumę 33.892 zł. Z tego 27.940 zł w wydz. 400 i 5.922 zł w wydz. 300.

Wzrosła natomiast o około 8% ilość godzin nadliczbowych, pracujących głównie przez oddział produkcji wykojników, w związku z wielką ilością nowych wzorów.

Celem podniesienia na wyższy poziom dyscypliny pracy dyrekcja zakładu poczyniła szereg kroków. Dały one pozytywne rezultaty, wyrażające się spadkiem opuszczonych nieusprawiedliwionych dni roboczych z 996 na 529. Jest to znaczne osiągnięcie, jednakże trzeba dążyć do jeszcze lepszych wyników.

Nie zanotowano natomiast wyraźnej poprawy na odcinku międzyoddziałowej kooperacji. Notuje się nadal fakty nieprawidłowego przygotowania skór miękkich na poszczególne art. obuwia. Sprawa ta oddziałuje w zasadniczej mierze zarówno na rytmikę rozkroju skór, jak też na dostawę wykojników i rytmikę pracy szwalni i warsztatów montażowych, a w ostatecznym efekcie także na kształtowanie się wskaźnika jakości produkcji i wyniki zakładu.

Zagadnienie to zasługuje na baczną uwagę i wymaga radykalnego załatwienia chociażby z tej przyczyny, że do produkcji bywają dopuszczane skóry sztywne, blachowate i za grube, z których wykonanie dobrego obuwia, jest niezmiernie utrudnione.

Nielepsza sytuacja powstaje, jeśli skóry są za cienkie i niezgodne z normami. Wtedy obok trudności na montażu – zachodzi prawdopodobieństwo narażenia się jeszcze na dochodzenia władz. Brak odpowiednich skór stwarza także trudności w wydziale rozkroju, powodując częste przerwy w pracy.

Najbardziej daje się odczuć brak prawie codziennie odpowiedniego kuponu do obuwia klejonego oraz dublowanego. Pośpiech, towarzyszący z reguły nadrobieniu opóźnień przez wydział rozkroju, powoduje obniżenie jakości obróbki elementów, utrudnia dokładną kontrolę i odbiór, co w ostatecznym efekcie odbija się ujemnie na pracy warsztatów montażowych.

Oprócz problemów skór Kom. Zakł. omawiał także szereg innych spraw z dziedzin kooperacji międzyoddziałowej i międzyzakładowej. Dyskutowali nad nimi, wysuwając różne wnioski: Tomasz Bochenek, dyr. Jan Pactwa, I sekr. K. Z. Emil Ostrowski, II sekr. K. Z. Marian Biel, Alfred Budziński i Bronisław Dusza.

Pomocimy do tych spraw w następnym numerze.

Uznanie dla naszej pracy

Zakłady nasze, holdując zasadzie »Nasz klient – nasz pan«, zyskują sobie coraz to większe uznanie społeczeństwa. Świadczą o tym liczne listy z podziękowaniami, z których dwa zamieszczamy poniżej.

Do Zakładów Obuwia »Chełmek«

Z racji otrzymania czółenek, o które prosiłam, składałam tą drogą serdeczne podziękowanie hierownikowi zakładu za okazaną mi przysługę. Jestem bardzo zadowolona, czółenka są bardzo ładne i dobrze mi pasują. Nie spodziewałam się że je tak szybko otrzymam i jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Z poważaniem

Krystyna Czepracka
Świętochłowice

Południowe Zakłady Skórzane
CHEŁMEK
pow. Chrzanów

W odpowiedzi na pismo Panów z d. 25 V br. l. d. HS3/2331/11921 uprzejmie komunikuję, że skierowaną do Waszego sklepu w Wrocławiu przy ul. Świdnickiej parę dziecięcych balerin otrzymałam. Niezależnie od serdecznego podziękowania przyjmuję proszę wyrazy uznania za naprawdę rzetelny i rzadko spotykany w naszym handlu stosunek do klienta.

Irena Zagórska
Wrocław



Gotowe obuwie, przed zapakowaniem do pudełek i wysłaniem do sklepów podlega dokładnym oględzinom, by do rąk klienta nie dostały się buty z jakimiś usterkami. Na tym właśnie zdjęciu widzimy stanowisko kontroli technicznej na warsztacie 442. Przy pracy – Emilia Rozmus i Piotr Piotrowski.

Komitet Zakładowy P.Z.P.R. analizuje wykonanie Uchwał

Na posiedzeniu w dniu 25 ub. m. K. Z. poddał gruntownej analizie przebieg realizacji w czterech pierwszych miesiącach br. Uchwał III Plenum K. Z.

W czterech zasadniczych kierunkach zmierzano w naszych zakładach realizacja uchwał. Do zlikwidowania przerostów w zatrudnieniu, uporządkowania norm, podniesienia dyscypliny pracy i usprawnienia kooperacji międzyoddziałowej. Na tych odcinkach poczyniono w okresie od 1. I. do 30 IV. br. mniejsze lub więk-

sze postępy i one to właśnie były przedmiotem rozważań K. Z., przy czym za podstawę do ich oceny uzięto analogiczny okres roku ubiegłego.

A zatem, porównując objęcia te odcinki czasu, zatrudnienie w br. zmniejszone o 61 pracowników. Czy to dużo? Tak! – bo trzeba wziąć pod uwagę, że w I kw. br. wprowadzono do produkcji znacznie więcej niż w tym samym kw. ub. r. nowych wzorów obuwia.

Systematyczna regulacja norm pracy pozwoliła – chociaż nie we wszystkich komórkach



Waliśkiewicz i Wiktora Kalę. Pozwoliło to między innymi na terminowe rozpoczęcie produkcji tego obuwia, a wnioskodawcom przysporzyło dodatkowy zarobek w wysokości zł. 900.

5. W trosce o oszczędność gospodarki częściami do maszyn obuwicznych ob. Jan Waliśkiewicz zgłosił pomysł zastosowanie którego pozwoliło na racjonalniejsze wykorzystanie pierścionki do maszyny stemplowniczej. Mała konstrukcja części, jaką dokonał wnioskodawca, przyniosła mu dodatkowo 350 zł premii.

6. Skonstruowanie namiararki pasów iglicowych – to przedmiot pracy racjonalizatora ob. Jana Opoki i tom. Namiaranie pasów odbywa się obecnie w odpowiednich warunkach, przyczyniając się do poprawy organizacji pracy i gospodarki przedmiotowymi pasami. Przyznane wynagrodzenie wyniosło zł. 400.

7. Usprawnienie wykończonki do wyścielenia elementów obcasowych z gminy mikro pozwoliło na uwylninowanie pracownika, który dotychczas musiał wypychać ręcznie korki, jakie były wystękiwane w części piętowej dla uzyskania otworu. Racjonalizator ob. Henryk Soroka i tom. tom. przysporzył zakładowi 14.000 zł oszczędności na robociznie, a sobie nagrodę za pomysł 880 zł.

8. Poprawa jakości przyczepności obcasów gumowych do obuwia dziecięcego »Astra« na warsztacie 445 możliwa była do uzyskania dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu, dot. skonstruowania odpowiedniego przyrządu do przyskiania. Przyrząd taki wykonał racjonalizator ob. ob. Jan Pędrys i Jan Kosobudzi, przyczyniając się tym samym do poprawy dotychczasowych warunków pracy poprzez uwylninowanie wykonywania dotychczas tych czynności ręcznie. Za swój pomysł otrzymał tytułem nagrody 400 zł.

9. Wśród naszych racjonalizatorów coraz śmielej dają o sobie znać również i kobiety. Ob. Wanda Liszka zgłosiła w ostatnim czasie trzy pomysły racjonalizatorskie – jak narazie skromne, niemniej pozwalające rokoma nadzieje, że w przyszłości będą one wartościow-

W nr 10 (31) naszej gazety zakładowej rozpoczęliśmy krótką informację o projektach racjonalizatorskich, zgłoszonych przez naszych pracowników w roku 1960. A oto dalsze pomysły racjonalizatorskie, zastosowane w produkcji w b. r.:

1. Ob. ob. Roman Piwowarczyk i Franciszek Zamarlik zorganizowali stanowisko robocze do suszenia obuwia z równoczesnym zamontowaniem odpowiednich okapów z promiennikami podczerwonymi. Wymienionemu przyznano nagrodę w wysokości zł. 800.

2. Poprawa jakości stemplowania podszew polanitowych znakiem firmowym – to ugnik pomysłu racjonalizatorskiego, zgłoszonego przez ob. Franciszka Bernacka. Wnioskodawca otrzymał premię 250 zł.

3. Usprawnienie czynności rozcinania tylników w części piętowej oraz zastosowanie odpowiedniej nakładki na głowice przybijarki obcasów – to ugrażna poprawa jakości produkcji obuwia na oddz. 444. Przyczynił się do tego ob. Roman Slezak, zgłaszając odpowiednie projekty, za które otrzymał zł. 800 tytułem wynagrodzenia racjonalizatorskiego.

4. Przystosowanie klamerkowatek starego typu do czniekowania obuwia fleksybilowego – to pomysł racjonalizatora ob. ob. Jana

Otwórz sobie i Ty taką książeczkę!

Znowu 7 motocykli dla Krakowa i województwa

W losowaniu »motocyklowych« książeczek PKO z 20 maja 1960 r. wojew. krakowski uzbogaciło się o 7 nowych motocykli z PRO! Szczęśliwymi ich posiadaczami staną się właściciele poniższych N-rów »motocyklowych« książeczek PKO:

w Krakowie: 418980, 421116 i 421663,
w Wieliczce: 419650 i 510787,
w Olkuszu: 426182,
we Włoszczowej (woj. kieleckie): 421095.

Ilość motocykli, wypożyczona od początku akcji, wynosi:

a) na terenie całego kraju – 1827 motocykli WFM,
b) na terenie woj. krakowskiego i m. Krakowa – 123 motocykli WFM.

Podjęcie tych motocykli nastąpi w najbliższych dniach za specjalnym upoważnieniem, które doręczą odpowiednie oddziały PKO.

Produkcja w maju

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)
aby nie dopuścić do zakłóceń w rytmicznym wykonaniu planów.

Oddział 432, produkujący meszki półbuty sk/mikro mokasyń, również notował pewne trudności. Przyczyną ich były nieodpowiednie skóry wierzchołkowe, stosowane na ten typ obuwia. W rezultacie oddział, z reguły dobrze pracujący, notował przez jakiś okres czasu poważną ilość II-go gatunku (pofalowane mokasyń). Sytuacja uległa radykalnej zmianie z chwilą, kiedy zastosowano skóry odpowiedniej jakości (dostateczna ciagliwość). Mimo chwilowych trudności, ugnikających z braku siły roboczej, z sytuacji surowcowej, duża aktywność załogi i pionu technicznego spowodowała, że plany ilościowe i jakościowe na wszystkich oddziałach zostały raczej przekroczone.

Kształtowanie się ugników za miesiąc maj przedstawia poniższa tabela:

Oddział	% wykonania planu		
	ilościowego	jakościowego (II gatunku) plan	wykonanie
431	104,2	10,0	8,8
432	100,1	20,0	19,4
433	102,1	14,0	11,9
434	104,2	9,0	7,6
435	100,1	10,3	9,1
441	100,0	9,5	8,7
442	100,0	9,0	7,3
443	104,2	8,0	7,0
444	100,2	9,0	8,3
460	101,4	10,0	6,2
321	100,0	3,4	3,4
322	102,1	2,0	1,8
323	102,1	2,0	1,9
445	100,0	14,0	10,3
Ogółem	101,6	8,2	7,3

Podkreślić należy z pełnym zadowoleniem, że załoga oddziału 434 i 460 (Kraków) pracowała w maju imponująco. Należałoby sobie życzyć, aby pozostałe załogi podchwyciły styl pracy u »liderów«. Leży to naprawdę w granicach możliwości, o czym świadczą zresztą ugniki oddziałów 434 i 460. Zrozumiałym jest, że droga do takich sukcesów – stroma, niemniej można ją przebyć, bo cel jest godny trudu.

Jesteśmy w trakcie pełnego »lat«, namierzają nas coraz częściej upalne dni. Zdobędziemy się na wysiłek i organizujemy pracę tak, aby była ona jaknajmniej uciążliwa. Wzajdzicie to na zdrowie nam wszystkim oraz »produkcje«.

Dla wszystkich pór roku plany produkcyjne są budowane jednakowo. Musimy je wykonać, jeśli już nie przekroczyć. Leży to we wspólnym interesie całej załogi i przedsiębiorstwa.

Urlopowanie musi być planowe

W związku z ukazaniem się zarządzenia wewnętrznego Dyrektora przedsiębiorstwa z dnia 21. V. 1960 r. w sprawie urlopowania pracowników, podajemy przepis tego zarządzenia oraz krótkie wyjaśnienia do niektórych punktów.

„Przeprowadzona kontrola wykorzystania urlopowych ustawionych za rok 1960 przez załogę naszego zakładu wykazała, że mistrzowie i kierownicy udzielają pracownikom urlopowych niezgodnie z ustalonym planem. Okazuje się, że poważną część pracowników, którym przysługują urlopy 15-dniowe, wykorzystują już swoje urlopy całkowicie w przedziale czasowym, mimo że planowany dwutygodniowy postój zakładu przypada na koniec miesiąca lipca i początek sierpnia.

Powyzsza sytuacja stwarza poważne kłopoty w bieżącej produkcji z uwagi na niski stan zatrudnienia oraz powoduje konieczność udzielania niektórym pracownikom urlopowych okolicznościowych bezpłatnych w okresie postoiu urlopowego zakładu.

W związku z powyższym Dyrektor zarządził, co następuje:

1. Mistrzowie, Kierownicy Wydziałów 100, 200, 300, 400, 500, Działów i Sekcji dopilnują, by pracownicy, którym przysługują 15-dniowy urlop ustawowy, kierowani byli na urlop wyłącznie w okresie planowanego postoiu oddziału.
2. Mistrzowie, Kierownicy Wydziałów, Działów i Sekcji dopilnują, by na lata przyszłe rozłożenie urlopowej przerwy w pracy było równomiernie, oraz dopilnują, by urlopowanie pracowników odbyło się zgodnie z poprzednio ustalonym planem. Przy planowaniu urlopowych należy zwracać uwagę, aby w poszczególnych latach

jedni i ci sami pracownicy nie planowali urlopowych w miesiącach letnich i nadzimowych.

3. Pracownicy, którzy są uprawnieni do dłuższego urlopu, aniżeli 15 dni, winni wykorzystywać przede wszystkim okres postoiu zakładu, a pozostałą ilość według planów urlopowych, złożonych przez mistrzów w dziale personalnym. W wyjątkowych przypadkach pracownicy, którym przysługują urlopy 15-dniowe, mogą otrzymać urlop okolicznościowy bezpłatny w innym terminie, aniżeli zaplanowany postój zakładu, po przedstawieniu powodów konieczności urlopowania.

Zgodę na urlop okolicznościowy ma prawo udzielić Kierownik Wydziału po uprzednim porozumieniu się z mistrzem. Dla ścisłości podaje się, że pracownik, korzystający z urlopu okolicznościowego, w przypadku nieukończenia normy miesięcznej nie otrzymuje premii.

W związku z mylną interpretacją przepisów odnośnie potrącenia wynagrodzenia wyjaśniamy, że:

„1/3 dziennego zarobku nie należy potrącać pracownikom za nieusprawnione dni nieprzebycie do pracy, jeżeli ich zasiłek rodzinny uupłacany jest do rąk osoby, posiadającej stwierdzone uprawnienie lub lub postanowieniem sądownym prawo do otrzymania od pracownika alimentów, pobieranie jego wynagrodzenia w całości lub części, pobierania zasiłku rodzinnego albo innych należności, przysługujących pracownikowi.“

(Uchwa. R. M. Monitor Polski 18/60)
DZIAŁ PERSONALNY



Fragment szwalni warsztatu 441 a, produkującego różnokolorowe gdnki. Na pierwszym planie szwaczki Rozalia Miziołek i Maria Szyjka, zatrudnione przy naszywaniu ściółek. Przy trzeciej z rzędu maszynie widać naprawiającego ją mechanika.

Co nowego ? w W. C. M. O.

O 6,7% zostało przekroczone wykonanie planu produkcji towarowej i globalnej z I kw. br. tak w cenach zbytu, jak i porównywalnych.

Przekroczenie to przypisać trzeba wzmocnieniu tempu, w jakim w danym okresie odbywała się produkcja urządzeń obuwicznych, a głównie wykończonki. Zapotrzebowanie poszczególnych zakładów obuwicznych na te urządzenia było tak duże, że Wydział Produkcji Obuwia Z. P. S. uznał za konieczne wystąpić z wnioskiem o zezwolenie na godziny nadliczbowe dla ugwłoni. Nim jednakże zezwolenie takie nadeszło, najpilniejsze zamówienia zostały już wykonane, dzięki zmobilizowaniu pracowników danego warsztatu do bardzo dużego wysiłku.

Nie wykonano natomiast planowanej ilości par kopyt drewnianych. Stało się to z tego powodu, że produkcja kopyt w I kw. br. była produkcją w W. C. M. O. nową i znajdują się jeszcze w stadium rozruchu. Pozostym maja tu wpływ ciągłe defekty silników elektrycznych w przedkopiarkach kopyt.

A jak przedstawiała się w tym okresie sprawa jakości? Na ogólną wartość produkcji 3.814,1 tys. zł kontrola wykryła braków za 77,3 tys. zł, co stanowi 1,24%. Z tego na część przypada 62,2%, zaś na koputa – 37,8%. Reklamacje w tymże czasie uupłynęło na sumę 10,1 tys. zł. Reklamacje te jednak były tylko częściowo słuszne.

Wniosków racjonalizatorskich zgłoszono 20. Z tej liczby innym zakładom przekazano 2 wnioski, zastosowano w praktyce 5, odrzucono 5. Łącznie ze zgłoszonymi w ub. kwartałach pozostało do rozpatrzenia 18. Wnioskodawcom uupłacono jako nagrody kwotę 10.995,35 zł, zaś oszczędności jakie zakład uzyskał przez zastosowanie zgłoszonych projektów, ugniosą w skali rocznej 307.654 zł.

Podziękowanie

Mp, dzieci, będące na uupieczce, urządzonej przez Szkołę Kolo P. C. K. przy Szkole Podst. nr 2, dnia 24. V. br. w Pszczynie i Gozdzkowicach – zapozte wodnej – serdecznie dziękujemy prac. P. Z. S., ob. Tadeuszowi Sawce i kierowcy Borgusowi Wołkowowi za bezinteresowne przeciwienie nas samochodem z Czechowic-Miasta do domu, gdynz z powodu 1-godzinnego opóźnienia pociągu nie miałyśmy połączenia. Równocześnie przepraszamy za zakłócenie snu przez nasze nocne telefon.

Z uupowieszenia dzieci
Opiekunka uupieczki:
Anna Dyląg

Przygotowania do obchodu 1000-lecia

W połowie czerwca, pod przewodn. M. Kasperka, odbyło się w Chełmku plenarne posiedzenie miejscowego Komitetu F. J. N. dla ustalenia programu obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego. Przebieg obrad podamy w nast. numerze.

Zapobiegając stratom — podwyższasz zarobek

Czy wdziałeście kiedy człowieka, który, mając okazję bez większego wysiłku i całkowicie uczciwym sposobem zarobić pieniądze, nie skorzystałby z tej okazji? Prawdopodobnie nie, i nigdy takiego nie zobaczycie, chyba żeby to był osobnik o niezdrzonych zmyślach lub z gruntu leniwy. Normalny człowiek natomiast sam sposobności takiego zarobku szukać będzie, a co dopiero korzystać z narzucającej się możliwości podwyższenia swoich dochodów.

A przecież, mimo wszystko, spotykamy się codziennie z wieloma a niekiedy ludźmi, którzy prosto obojętnie przechodzą obok takich okazji zarobkowych. A tymi okazjami są działalności różnorakich a łatwych sposobów zapobiegania stratom, występującym podczas naszej pracy w fabryce.

Dziesiątki, setki, a wreszcie tysiące ludzi widzą źródła tych strat i kolo nich przechodzą, lecz ani ich sobie nie uświadamiają, ani też nie czynią nic, aby im zapobiec, chociaż mają ku temu możliwości. Bo w wykorzystaniu tych możliwości — czyli w zapobieganiu stratom — nie dostrzegają swoich korzyści.

To jest niedobrze — a raczej to jest źle. Nie mówię już o stratach w rozkroju skór, którym choć w części można byłoby zapobiec przy bardziej umiejętnym szcancowaniu. To już jest oklepany temat, chociaż w aktualności nie traci nigdy.

Polecamy do naśladowania

Uprząkrgło się jednej z mieszkanki domu Nr 324 na kolonii bezustannej i, co gorzej, bezskuteczne apele do ludzi o zaprzestanie wydeptywania trawników przed jej mieszkanie. Skoro więc nie pomogły prośby ani wspomnienia, dzielna niemiasta skopala zdeptany placik, i zasiała na nono trawę, kraje zaś obsadziła pedami żywopłotu. Przechodnie zaczęli używać chodnika, trawa zaś obficie polewana zazieleniła się pięknie, sprawiając mieszkankom domu wiele przyjemności.

A gdyby tego sposobu spróbowali także mieszkadcy innych domów na kolonii, przed którymi również wydeptano trawnik? Możeby i tam ludzie przestali chodzić na przelaj, przynajmniej do czasu, dopóki skopana ziemia nie stwardnie.

Czy nie możnaby tego ponaglić?

W tempie przyspieszonym stawiano z końcem kwietnia żelazne słupy dla oswiecenia przerniowego na kolonii. Nawet hier. użyd. gosp. doglądał osobiście robot, zależało mu bowiem na tym, aby 1 maja słupy wszystkie były ukopane. Ludzie zaś, którym z jakiejś bądź racji sądzono jest przechodzić przez kolonię, cieszyli się, że Chelmek unowocześnia się coraz bardziej.

Tymczasem słupy już od miesiąca czekają na lampy. Jaka tego przyczyna, nie wiadomo. Bpę może, iż wchodził tu w grę fakt, że teraz dzień i tak jest długi. Tylko żeby nie stało się tak, że jarzeniówki na słupach w Chelмку zamisną wtedy, kiedy gdzieś indziej będą je zdejmować jako przestarzałe.

Są także inne — oprócz tego — źródła strat. Może tak samo ważne, lecz o wiele mniej doceniane. Nie zgłoszone w odpowiednim czasie śmieć, jałowy bieg silnika, niedbałe obchodzenie się z maszyną i narzędziami i t. p.

Na takie rzeczy wielu ludzi nie zwraca uwagi. Pewnego razu spostrzegłem, że jeden z pracowników — po umyciu rąk na przerwę — nie zakreślił kurka od wody. Postanowiłem się wtedy przekonać, jak na to zareagują inni. Podczas dwóch godzin przez umywalnię przewinęło się 15 ludzi i każdy z nich widział, że woda się leje pełną strugą. Sześciu z nich nawet myło sobie ręce i nikt nie uważał za stosowne wodę zastawić. Wyglądali wszyscy w moich oczach, jak ludzie, którym z dziurawej kieszeni wypadają pieniądze, a oni na to nie zwracają uwagi, chociaż o tym wiedzą.

Cóż o takich ludziach można pomyśleć? Wątpię, czy coś poehlebnego, choćby te wylatujące z kieszeni pieniądze były groszami.

Nic nie pomaga

Dla Alojzego Kowalczyka nastaly podwójnie gorące dni. Z jednej strony od słonka, które już porządnie przypieka, zaś z drugiej — od bezustannego stanu alarmowego, jaki dla wynienionego zaistniał na kolonii. Stan ten zaczął się w tym czasie, kiedy na drzewach pokazały się pierwsze owoce czereśni i wiśni. Odtąd codziennie Kowalczyk prowadzi musi ciągłą walkę z chłopcami, którzy pojedynczo i gromadnie urządzają uprągny na zielone jeszcze czereśnie, a nawet jabłka. Odpędzone z jednego miejsca, przenoszą się na inne i bezlitośnie niszczą nie tylko owoce, ale i drzewa, łamiąc im gałęzi. Urodzaj wiśni, z którego wszyscy się cieszą, dla Kowalczyka stał się utrapieniem.

Nie odniósł zamierzonego skutku apel w tej sprawie, zamieszczony w poprzednim numerze „Echa Chelmka”. Trzeba przeto w inny jakiś sposób ostudzić „zapal” chłopców, a także dziewczyn, aby przeciw jakos temu Kowalczykowi przyjść z pomocą i zapewnić drzewom ochronę. A sposobem takim będzie ogłaszanie imion i nazwisk takich rozbrzyknących „pocięch” na łamach naszej gazety.

Spróbuemy tego środka narazie polonizmie, podając na pierwszy raz tylko inicjały. Ludzie nam oto, aby rodzice, którzy zapewne nie uleżą, co ich dzieci nprawiają poza domem, dowiedzieli się o ich postach i odpowiednio na to zareagowali. A jeśli i to nie pomoże, wtedy już bez ostrzeżenia podawać będziemy nazwiska w pełnym brzmieniu.

Dnia 30 maja zostali schłupnani w ogrodzie złołka na zrpaniu zielonych czereśni następujący chłopcy: H. W., M. M., S. J., P. S., Z. S., B. S., K. R., W. P., Cz. K.

Dnia 3 czerwca w ogrodzie Ośrodka Zdrowia czynili to samo: J. M. i L. M.
Dnia 4 czerwca dziewczyna — niejaka J. — sztachetą, wyjętą z plotu, strącała w tymże ogrodzie czereśnie wraz z liśćmi na ziemię.
Tego samego dnia i znowu w tym ogrodzie rzucali kamieniami do ptaków Ch. i S.



Szyście wierzchów na szwalni oddział 443 a. Szwaczki Celina Wójcik i Helena Kocjan muszą być ze swej pracy — a mianowicie obszywania cholewek — zadowolone, o czym świadczy ich uśmiechnięte twarze.

Park już jest, kawiarnia też będzie

Pamiętam jak w pierwszych latach po wyzoleniu jeden z dyrektorów naszych zakładów, rozpoczynając urzędowanie, rozstzał pełnego wieczora przed grupą pracowników wizję przyszłego Chelmka. Wtęc tam, gdzie dziś buduje się stadion sportowy, tam, gdzie stoi szkoła i hotel robotniczy, planował sobie złożyć park. Przez Chelmek, który — według przewodniczącego dyrektora — miał stać się ukrońcem miastem ze szkołą średnią, pobiegnie — jak mówił — linia tramwajowa Katowice—Kraów.

Przypomniało mi się to wszystko, kiedy niedawno zaszedłem do ośrodka czasów szałatecznych, zwanego krótko „muszla”. I tam stwierdziłem, że przewodniczący dyrektora, który notabene bardzo krótko w Chelмку zabawił, częściowo się już spełniła. Tak jest! Bo chociaż Chelmek miastem jeszcze nie jest i tramwaj przez niego nie przejeżdża, to przecież ma już od kilku lat szkołę średnią, a od niedawna także park.

To nie żart — mówię to całkiem poważnie. Bowiem ośrodek czasów szałatecznych, czyli „muszla”, jest parkiem. Nie takim zapune, jaki sobie w swojej upobrzeźni wyimaginował dyrektor D., a więc z obeliskami, fontannami, statkami. To może będzie później. Ale już teraz park jest. Ogradzony siatką, z masą drzew, kwiatów i wszelkiej zieleni, wśród której widać się wysypiane zułem ścieżki. Poustawiane wzdłuż nich kolorowe ławki zastraszają do odpoczynku. U wejścia wita gości całkiem sztywny klomb, wysadzany różnorodnymi kwiatami.

W chelmkowskim parku przyjemnie jest i ładnie. A będzie jeszcze ładniej, bo wciąż przeprowadza się tam zabiegi kosmetyczne.

Dozór nad nimi sprawuje wydział gospodarczy, a jego kierownik, M. Sroka, układa niemało troski w to, by w ośrodku uczasów szałatecznych było coraz piękniej i przyjemniej. Tylko niewiadomo jak sobie poradzi z rowem ściekowym, przebiegającym od stacji w Chelмку obok ogrodzenia parku i zatrudnającym powietrze cuchnącymi wyziewami.

Być może, że ta troska przysłała M. Sroce widok na inne sprawy, które także wchodzi w zakres działania wydziału gosp. Pierwszą z nich to baseniki dziecięce w ogrodzie złołka i obok kortów tenisowych. Znajdują się one w stanie mocno zaniedbanym, co odpowiedzialnym za porządku na tym terenie chyba nie przynosi. A baseniki — zgodne ze swym przeznaczeniem — mogłyby w gorące dni lata sprawić dzieciom dużo radości, połączonej z korzyścią dla zdrowia.

W muszli od kilku tygodni odbywają się przy dźwiękach orkiestry jazzowej P. Z. S. potańcówki, cieszące się dużą frekwencją młodzieży obojga płci. A gdyby tak młodzi mogli sobie potańczyć częściej, choćby tylko przy muzyce z płyt? W tym Chelмку tak mało rozpruque!

Mato — to prauada — ale, na szczęście, robi się już coś, aby ludzkom mięjszym umiść molan od pracy czas, nie tylko tańcem w muszli. Mianowicie Komitet Zakładowy Z. M. S. wziął się energicznie do pracy nad uruchomieniem w Chelмку kawiarni, której otwarcie jak wieść niesie — nastąpi już wkrótce. Tak więc to, o czym przy wielu okazjach mówiono daremnie przez kilka lat, zostanie wreszcie dzięki inicjatywce organizacji młodzieżowej urzeczywistnione.

Po spartakiadzie w Chelмку

Trwająca równie 2 tyg. spartakiada zakładu w Chelмку została w sobotę 4 bm. zakończona przemówieniami R. Iwanka, i przeu. P. K. K. F. w Chranowanie J. Benio, oraz wręczeniem przez prezesa R. S. Chelmka A. Muchę upominków zwycięzcom. W ceremoniach tych brali ponadto udział: przeu. O. R. N. Fr. Szymutko, sekr. K. Z. P. Z. P. R. M. Biel, dyr. W. C. M. O. St. Zbijowski, przeu. R. Z. P. Z. S. St. Kądzior i członkowie zarządu klubu.

Spartakiadę należy uważać za udaną. Rozgrywki w poszczególnych konkurencjach odbywały się ściśle wg. ustalonego programu. Nie doszedł do skutku jeden z meczów piłkarskich w eliminacjach z powodu niestawienia się na boisku jednej ze zgłoszonych drużyn, która przegrała walkowerem.

Spartakiada cieszyła się dużym zainteresowaniem. Na boisku gromadziły się codziennie — mimo niezbyt sprzyjającej pogody — liczne rzesze kibiców, dopingujących gorąco swoich pupilów. Szczególną atrakcją były międzywydziałowe mecze piłkarskie. Traktowane one były tak przez za-

wodników, jak i kibiców zupełnie poważnie, bardziej może nawet niż mecze o mistrzostwo III ligi, zwłaszcza jeśli idzie o doping. Było także słychać „sędzia kalosz” z boiska z nimi! i t. p. używane powszechnie na wszystkich boiskach okrzyki.

Niemniejszym zainteresowaniem cieszył się wyścig kolarski, na którego mecie zebrało się kilkuset widzów.

W spartakiadzie brało udział ogółem 446 zawodników, pracowników P. Z. S., W. C. M. O., L. P. Ob., Zasadniczej Szkoły Zaw. w Chelмку i Przeds. Budown. Ogólnego w Krakowie. Cel zatem, któremu służą podobne imprezy, t. j. spopularyzowanie sportu i udostępnienie młodzieży zdobywania norm do odznak P. O. S. P. i M. O. S. P. w ramach obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, został osiągnięty. Zasluga to w pierwszym rzędzie członków komitetu organizacyjnego, w którym największą ruchli-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)



Praca na „Agó kole” wymaga dużej uwagi i staranności. Trzeba dbać przede wszystkim o to, aby zawsze było odpowiednie ciśnienie we wszystkich poduszczkach, i nie wolno skraćć przepisanego na prasowanie czasu. Tym wymaganiom odpowiada Stanisław Ciepiły, którego widzimy przy prasowaniu gąpnek.

Po spartakiadzie w Chełmku

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

wością odznaczał się sekr. klubu J. Sworzeń.

Zgodnie z programem spartakiady w ostatnim jej dniu odbyły się finałowe spotkania w piłce nożnej, w siatkówce oraz wyścig kolarski.

Wyścig odbył się na tradycyjnej już trasie Chełmek-Brzezinka-Nowy Bieroń-Chełmek. Zwyciężył Jerzy Gut T. S. K. Korona Kraków przed Edw. Fidytem i Józefem Czudo K. S. Chełmek.

Organizacja wyścigu była bez zarzutu. Kierownik sekcji kolarskiej P. Balcerak i jego zastępca A. Synowiec dali i tym razem dowód, że podobne imprezy potrafią organizować. Honorowym sędzią wyścigu był dyr. St. Zbijowski.

Mistrzostwo spartakiady w piłce nożnej zajęła reprezentacja wydziału 600-700-800, która w finałowym meczu pokonała jedenastkę wydz. 430 w stos. 5:2.

Mistrzem siatkówki męskiej została drużyna wydz. 430, po wygraniu w finale z drużyną L. P. Ob.

A oto wyniki pozostałych konkurencji spartakiady:

Bieg 1000 m męczyzn seniorów:

- I Antoni Korpiak
- II Jan Piegzik
- III Jan Polak

Bieg 1000 m męczyzn juniorów:

- I Jan Grzywa
- II Czesław Kadłuczak
- III Roman Jarosz

Bieg 2500 m męczyzn:

- I Stanisław Śniadek
- II Piotr Kuglin
- III Stanisław Wotek

Skok wzwyż męczyzn:

- I Włodzimierz Czerw
- II Józef Bajgier
- III Andrzej Piwowarczyk

Rzut kulą męczyzn:

- I Alojzy Maca
- II Jan Kulczyk
- III Józef Bajgier

Rzut dyskiem męczyzn:

- I Józef Bajgier
- II Alojzy Maca
- III Stanisław Kobylczyk

Skok w dal kobiet:

- I Grażyna Góralczyk
- II Halina Lacheta
- III Zofia Wild

Skok wzwyż kobiet:

- I Janina Knapik
- II Bogusława Nowogrodzka
- III Halina Woszczyzna

Bieg 60 m kobiet:

- I Grażyna Góralczyk
- II Anna Weglarz
- III Janina Knapik

Bieg 400 m kobiet junierek:

- I Grażyna Góralczyk
- II Halina Lacheta
- III Zofia Zak

Bieg 400 m kobiet seniorek

- I Stanisława Sworzeń
- II Stanisława Synowiec
- III Anna Szpila

Tenis stołowy:

- I Jan Mądryk
- II Czesław Skowroński
- III Mieczysław Wolf

Tenis ziemny:

- Grupa seniorów I miejsce Henryk Fucz
 „ juniorów I „ Janusz Radzicki
 „ młodzików chłopców
 I grupa F. Jewak
 „ młodzików chłopców
 II grupa Tadeusz Przybylak
 „ młodzików dziewcząt Barbara Białek

Strzelectwo:

W zawodach strzeleckich, które odbyły się na strzelniczy sportowej Ligi Przyjaciół Zolnierza w Chełmku, uzyskano nast. wyniki. Konkurencja: Kbs 7 - trzy podstawy strzeleckie; leżąc, klęcząc i stojąc po pięć strzałów z każdej pozycji i dwa próbne.

Na 150 punktów możliwych
 I Stanisław Norps - WCMO 102 pkt.
 II Edward Szpytek - WCMO 88 pkt.
 III Henryk Soroka - PZS 88 pkt.
 Ogółem w zawodach brało udział 24 zawodników.

Koszty organizacyjne i zakupu nagród oraz dyplomów pokrył K. S. Chełmek przy wdzięcznej pomocy dyrekcji i rad zakładowych P. Z. S. i W. C. M. O.

Za pomoc w zorganizowaniu spartakiady i przyczynienie się do jej sprawnego przebiegu, zarząd K. S. Chełmek składa członkom komitetu organizacyjnego, dyrekcjom i radom zakładowym P. Z. S. i W. C. M. O., kierownikowi L. P. Ob., opiekunom drużyn i sędziom serdeczne podziękowanie.

Nasi kolarze nie próżniają

Z końcem maja w Krakowie odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo miasta Krakowa dla licencjonowanych zawodników wszystkich kategorii.

W zawodach tych z naszej sekcji kolarskiej brało udział 18 zawodników. Byli oni debiutantami w wyścigu o tak dużej liczbie startujących, a było ich 127 ze wszystkich prawie województw Polski. Trasa wyścigu była bardzo trudna; kolarze dwukrotnie pokonywali wzniesienie górskie na Mogilanach za Krakowem. Poza tym sama jazda ulicami miasta Krakowa wśród szyn tramwajowych również była dla zawodników połączona z trudnościami, toteż wyścig obfitował w masową ilość wypadków.

Pierwszym z naszych zawodników, który zameldował się na mecie, na stadionie T. K. S. Korona, był kol. Józef Czudo, który został sklasyfikowany na 10 pozycji, następnym był kol. Emil Szpitalny zajmując pozycję 14, i Zdzisław Chacusi - 20.

Pozostali zawodnicy zameldowali się na mecie do pozycji 56. Trzeba zupełnie obiektywnie stwierdzić, że nasza drużyna jako debiutantka przy tak silnej konkurencji jechała dobrze, i za to należy się naszym chłopcom uznanie, a zarządowi K. S. Chełmek i Dyrekcji P. Z. S. - podziękowanie za to, że umożliwili nam startowanie w tej imprezie.

W niedzielę dnia 5. VI. br. naszych trzynastu zawodników startowało w indywidualnym szosowym wyścigu kolarskim w Krakowie. Wyścig został zorganizowany przez O. Z. Kol. Kraków w celu wplonienia 10 najlepszych kolarzy okręgu krakowskiego. Ogółem startowało w tej imprezie 47 najlepszych kolarzy naszego okręgu. Nasi zawodnicy zajęli miejsca: Julian Kasprzyk 6-miejsce, Zdzisław Chacusi 7 i Józef Koza 9. Tak więc trzech naszych kolarzy weszło do pierwszej dziesiątki. Następnymi byli: Józef Czudo 11, Emil Szpitalny 13, a pozostali zajęli miejsca do 22-go. Szosowa trasa wynosiła 20 km. Kolarze byli wypuszczani indywidualnie co jedną minutę.

P. Balcerak



Tenis

W zawodach o Drużynowe Mistrzostwo Polski juniorów, rozegranych na kortach w Chełmku pomiędzy drużynami Start-Naduslan a naszą, zwyciężyli juniorzy Chełmka w stosunku 7 do 2.

Brawo tenisiści

Całkiem przyzwyczajoną trybunę dla widzów wybudowała sobie szóstka kortów systemem gospodarczym sekcja tenisowa. Całą pracę roboczną dali ochotniczo członkowie tej sekcji i to - o ile mi wiadomo - bez przedniego podejmowania zobowiązań. I wcale to długo nie trwało.

Była to - jak się zapewne domyślicie - inicjatywa kierown. sekcji w osobach inż. W. Andruska i L. Niziołka, którzy także w budowie trybuny brali czynny udział.

Żeby tak jeszcze ze stadionem pośpieszyć

Komunikat

Komitet Zakładowy ZMS podaje do wiadomości członkom, że organizuje w dniach 20. VII - 3. VIII. obóz młodzieżowy pod namiotami nad morzem w okolicach Łeby.

Obóz ma na celu zapoznanie uczestników z pięknem naszego kraju, umożliwienie przyjemny i kulturalny wypoczynek oraz przygotowanie do pracy w organizacji.

Warunki wyjazdu:

1. Korzystać z obozu można w ramach własnego urlopu.
2. Odpłatność uczestnika - 200 zł.
3. Zgłoszenia wraz z wpłatami do 18. VI. 60. Niezorganizowani mogą uczestniczyć za pełną odpłatnością.

Program obozu:

Zwiedzenie rejonu nadmorskiego: Jastrzębia Góra, Władysławowo, Hel, Gdańsk, Gdynia, Sopot, Oliwa, wyścizki po jeziorach: Sarbskim, Lebskim i po morzu, wieszcorki taneczne, ogniska, wieczornice, imprezy sportowe, gawędy, kino itp.

Przygotowanie ogólne sportowe i organizacyjne.

Notatnik gospodarczy

Na razie w teorii

Helży wokół kopalin na terenie całego kraju waży około 500 mln ton i zajmują 2 tys. ha powierzchni. 150 takich bald o obszerze 1190 ha znajduje się na Górnym Śląsku. Tymczasem badania wykazują, że znajdujący się na baldach materiał mógłby zostać wielostronnie wykorzystany. Przed wszystkim w budownictwie, przy budowie dróg, na nasypy kolejowe oraz na suche i płynne podłoża w kopalinach. Droga więc do likwidowania bald st otuorem. Lecz jak na razie głównie w teorii.

Rezerwy 0:1



SKRZYNIKA
PYTAŃ i odpowiedzi

Rozgoryczony kibic

Rozumiemy całkowicie Wasz żal do zawodników, trenera i zarządu klubu za przykłą sytuację, w jakiej znalazła się nasza drużyna. Ale nie zgadzamy się z Waszym twierdzeniem, że spadek z III ligi będzie oznaczał koniec sportu w Chełmku. Uważamy, że będzie wręcz przeciwnie, że właśnie wtedy

tak zawodnicy, jak zarząd podują swoje wysiłki, aby uczyć się na błędach, odzyskać utraconą pozycję. Tak zresztą dzieje się w każdym klubie, którego drużyna - podobnie, jak nasza - przesładował złośliwy pech. Bo wiadomo, taki kryzys, jak obecnie Chełmek, przeżywało już i przeżywa wiele klubów. Wystarczy tylko wspomnieć »Grbarnię« »Cra-cović« i »Stal« Sosnowiec.

Gdzieindziej za to karają

Zapełnia się białem coraz więcej rnszostk uzduł szosy przez kolonie. Wkrótce błoto sięgnie wierzchu krauwzika i zacnie się

wdzierać na chodnik. Starają się o to kierownik wyurotek, przezończnych tamtejdę ziemię z wykopów w taki sposób, że część jej gubią po drodze. Pomagają im w tym jak mogą woźnice furmanek konnych. Ten sposób byłby dobry, ale tylko na czas słonecznej pogody, bo kiedy pada deszcz, wtedy z rozsypanej ziemi tworzy się lepkie błoto.

Od kilku dni trawa takie zabłoconie uli Klonowej. Widocznie dla wyglądzania nawierzchni drogi.

Rachmistrz

Ojciec: - Karolku, ile to jest trzydziestu druga część ze 128?

Synek: - Bardzo mało, tatuniu prawie nie

Nie ma tych możliwości

- Proszę pani, moje dzieci chodzą spak z kurami a pani?

- Niestety, moja pani, ja nie mam kur.

